Rok XVI. Nr. 39. Środa 18 lutego 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 74. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Mnożna dla urzędników.

WARSZAWA, 17.II. (Tel. wł.) Z powodu 25 proc. zniżki ogólnych kosztów utrzymania w okresie od 15 stycznia do 15 lutego mnożna do uposażeń urzędniczych na miesiąc marzec została zmniejszona z 42 na 41 punktów.

Huragan we Włoszech.

RZYM, 17.II, (PAT) Gwałtowny huragan trzydniowy przeszedł nad Włochami, dziś jest on już znacznie słabszy, ale trwa jeszcze. Specjalnie ucierpiały wybrzeża Ligurji. Dzienniki donoszą o licznych z tego powodu zalewach, trąbach morskich, uszkodzeniu w wielu miejscach linji kolejowych i statków oraz o przerwach w komunikacji.

Wojna handlowa rumuńsko-niemiecka.

BERLIN, 17.II. (PAT) Ponieważ rząd rumuński zarządził represalja przeciwko Niemcom, zamierzają również Niemcy odpowiedzieć analogicznemi represaljami. W ten sposób wytworzyłby się formalny stan wojny handlowej niemiecko-rumuńskiej. Jak się zdaje, nie da się już tego uniknąć. Rząd rumuński nałożył już sekwestr na własność niemiecką w Rumunji a rząd niemiecki postanowił zareagować na to takiem samem zarządzeniem.

Kongres medyczny polsko-francuski.

PARYŻ, 17.II. (PAT) Tutejsze koła medyczne z wielkiem zainteresowaniem odnoszą się do drugiego kongresu medycznego francusko-polskiego, który odbędzie się w kwietniu w Paryżu. Kongres będzie miał niewątpliwie wielką donioslość naukową. Po wszelkie informacje zgłaszać się należy do biura kongresu w Paryżu, Rue Freycinet nr. 10.

Ponadto będzie miał charakter manifestacji francusko-polskiej.

Konwencja emigracyjna polsko-francuska. Francuski Minister pracy w Warszawie.

PARYŻ, 17.II. (PAT) Francuski minister pracy Godart w towarzystwie szefa wydziału pracy Quiequemarda wyjechał do Warszawy celem podpisania tam polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej.

Przepowiednie sowieckie.

MOSKWA 17.II. (PAT) „Izwiestja" podkreślają niezadowolenie prasy polskiej z obecnej polityki Anglji z racji gotowości Chamberlaina gwarantowania Francji bezpieczeństwa jej granic, z pominięciem granic Polski i Rumunji. „Izwiestja" powołują się na niezmiernie trudne położenie polskiej dyplomacji, co zaznaczy się w szczególności na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Jak widać Sowiety gorąco się zajmują polityką zagraniczną Polski, nie zwracając uwagi na cały szereg własnych błędów i głupstw.

Manewry amerykańskie.

WASZYNGTON, 17.II. (PAT) Prezydent Coolidge wydał oficjalne rozporządzenie co do poczynienia przygotowań do wielkich ćwiczeń lądowych i morskich na wyspach hawajskich.

Konkordat z Watykanem.

Zawiera 28 artykułów. — Podział djecezji. — Klauzule co do Gdańska. — Własność kościelna. — Pensje urzędowe dla księży.

WARSZAWA, 17.2. (tel. wł.) Uwaga całego dnia politycznego skupia się na przyjeździe pos. Stanisława Grabskiego, który wczoraj rano przybył ze Lwowa. Złożył on natychmiast wizytę premjerowi, następnie Ministrowi Spraw Zagr., w południe odbył konferencję z marszałkiem Ratajem i z referentem komisji zagranicznej, Dębskim.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów przedstawi on tekst konkordatu, a następnie Rząd wniesie projekt do Sejmu, który jeszcze na czwartkowem posiedzeniu odeśle go do komisji zagranicznej. Komisja ta będzie rozpatrywała projekt. W piątek wieczorem p. Grabski złoży wizytę msgr. Lauri.

Według obiegających pogłosek, konkordat składa się z 28 artykułów. Artykuły są krótko, jasno i zwięzle zredagowane w języku francuskim.

W granicach naszej djecezji konkordat wprowadza zmiany, które zacierają ślady polityczne rozbiorów Polski.

Wszystkie djecezje zarówno łacińskie, jak i grecko-katolickie będą się w całości mieściły w granicach państwa, tak, że żadna cząstka djecezji nie będzie podlegała żadnemu biskupowi państwa obcego, a z drugiej strony żaden z biskupów polskich nie będzie rozciągał swojej władzy na terytorjum, należące do obcego państwa.

Biskupem djecezji może być tylko obywatel polski. Wszyscy biskupi muszą złożyć ponadto przysięgę na wierność państwu. Mianowania biskupów dokonywa kurja rzymska, po upewnieniu się, że nominacja nie spotka się z protestem Rządu Polskiego.

Innemi słowy biskupem będzie mianowany tylko ten duchowny, przeciwko któremu nie będzie żadnego sprzeciwu prezydenta.

W razie udowodnienia proboszczowi, wikarjuszowi i t. d. działalności antypaństwowej — biskup jest obowiązany na żądanie władz państwowych usunąć winnego ze stanowiska.

Kompetencja nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie się rozciągała także na wolne miasto Gdańsk.

Co do własności kościelnej nieruchomej, to każdemu biskupowi ma być zostawione maksimum 180 hektarów gruntu, a każdej parafji od 15 do 30 hektarów, zależnie od klasy gruntów. Ograniczeniom tym co do obszaru nie podlegają lasy.

Pensje rządowe dla wszystkich księży danej djecezji będą ogółem wypłacane na ręce danego biskupa i ten je będzie wypłacał proboszczom. Dotacja proboszcza ma wynosić 110 zł. miesięcznie. Pobieranie opłat za pogrzeby, śluby i t. d. będzie nadal zachowane.

Konkordat był zredagowany z osobistym udziałem Papieża, któremu wyniki z obrad z p. Grabskim były niezwłocznie przedstawiane do opinji i decyzji.

Pos. Grabski w rozmowie z przedstawicielem „Gazety Warszawskiej" podkreśla, że nie może jeszcze udzielić żadnych informacji w kwestji konkordatu, ale zapewnia, że kościół katolicki w całym życiu wewnętrznym posiada zagwarantowaną zupełnie swobodę w Polsce.

Z drugiej strony Polska posiada pełną gwarancję lojalności duchowieństwa wobec państwa.

Współdziałanie państwa i kościoła jest ustalone ściśle tylko w tych sprawach, w których jest to konieczne ze względu na religijne wychowanie społeczeństwa.

W zamian za uruchomienie posiadanej przez kościół ziemi dla celów reformy rolnej — duchowieństwo otrzyma zabezpieczenie niezbędnych środków utrzymania.

Litwa zrywa rokowania w sprawie konkordatu.

Chodziło o granice polsko-litewską.

KOWNO, 17.2. (PAT.) Rokowania między rządem kowieńskim a przedstawicielem stolicy Apostolskiej w sprawie konkordatu zostały zerwane, ponieważ nie przyszło do porozumienia co do przynależności parafji położonych na granicy polsko-litewskiej.

Senat amerykański zatwierdził nominację Kelloga.

WASZYNGTON, 17.II. (PAT) Senat zatwierdził nominację byłego ambasadora Kelloga na następcę Hughesa na stanowisko sekretarza państwowego.

Budowa portu w Gdyni.

GDAŃSK, 17.2. (A.W.) W tym roku jeszcze posunie się znacznie naprzód sprawa budowy portu w Gdyni. Ministerjum Spraw Wojskowych z budżetu już przyznanego przystępuje w tym roku do budowy dalszych koszar dla marynarki wojennej. Pozatem rząd przystępuje do budowy gmachu administracyjnego w Gdyni. Kwestje reorganizacji gminy gdańskiej i odpowiednich form administracyjnych są już przygotowane.

Od 1 marca mają być przyśpieszone roboty w porcie, przyczem sfery pomorskie dokładają wszelkich starań aby rząd w tym roku jeszcze przyznał konsorcjum wpłaty, przypadające na rok przyszły, przez co prace w porcie by przyśpieszono. Dzięki porozumieniu się z Dyrekcją Kolei dla udogodnienia połączenia Gdyni z głębią kraju zostanie w tym roku wybudowana kolej Czerp-Pnjewo Od 1-go czerwca zostanie odpowiednio ułożony rozkład jazdy koleją, aby uwzględnić jak najbardziej interesy Pomorza, wreszcie na wystawie pomorskiej zorganizowanej w Grudziądzu przeprowadzona ma być odpowiednia kampanja w sprawie naszego morza.

Dr. Rolander prezydentem Finlandji.

HELSINGFORS, 17.2. (PAT) Dziś odbyły się wybory prezydenta republiki. W drugiem głosowaniu przedstawiciel partji postępowej gen. dyrektor banku finlandzkiego Ryti otrzymał 104 głosy, przedstawiciel partji agrarnej dr. Rolander 97 głosów. W trzeciem głosowaniu rozstrzygającem pomiędzy Rytim i dr. Rolanderem, dr. Rolander otrzymał 172 głosy i tem samem wybrany został na prezydenta republiki na okres 6 lat. Urzędowanie swoje obejmie w dniu 1 marca r. b.

Echa katastrofy w Dortmund.

DORTMUND, 17.2. (PAT) Z całej Rzeszy niemieckiej płyną obficie składki na rzecz pozostałych po ofiarach katastrofy w kopalni „Minister Stein". Dotychczas zebrano 750,000 mk. Przyczyny wybuchu jeszcze nie zdołano stwierdzić.

Przewóz złota samolotem.

PARYŻ, 17.2. (PAT) W ubiegłą sobotę po raz pierwszy dokonano drogą powietrzną większego transportu złota. Po południu wylądowały cztery samoloty na lotnisku paryskiem, które wiozły transport 2600 kg. złota wartości 600 miljonów marek złotych. Samoloty przybyły z Londynu. Złoto przeznaczone jest dla banku szwajcarskiego.

Echa śląskie.

Rokowania w sprawie płac.

KATOWICE, 17-2. (Telefonem). W poniedziałek odbyli narady w sprawie płac w przemyśle śląskim Komisarz Demobilizacyjny i Inspektor Pracy, Gallot, z zastępcami przemysłowców. Po odbyciu tej konferencji rokowano z przedstawicielami robotników.

Przy przejściu z ośmiogodzinnego do dziesięciogodzinnego dnia pracy przyjęto dawną płacę przy zmianie długości dnia pracy. Obecnie przy przejściu z dziesięciogodzinnego do ośmiogodzinego dnia pracy, pracodawcy wzbraniają się podobnie postąpić i chcą przeliczyć płacę według zarobku godzinnego. Znaczy to, że zarobki robotników zmniejszyłyby się o jakieś 20 proc. Przedstawiciele robotników nie zgodzili się na te żądania. W końcu też postanowiono utrzymać także przy ośmiogodzinnym dniu pracy płacę pełnej szychty dzisiejszej. Następnie zażądali przemysłowcy dwugodzinnej pauzy w czasie trwania szychty. Tę propozycję przyjęto po dłuższej dyskusji.

Dzisiaj rokowania toczą się dalej.

Katastrofy górnicze.

BERLIN, 17.2. (PAT) Donoszą z Brukseli, iż na kopalni św. Andrzeja w Hennegau winda, w której znajdowali się górnicy, spadła do szybu. 8 górników odniosło śmiertelne pokaleczenia.

HAMBURG, 17.2. (PAT) Przy czyszczeniu źródła gazu ziemnego w Neuendamm nastąpił dziś wskutek nagłego nadzwyczajnie silnego ciśnienia gazowego wybuch. Pożar, jaki natychmiast powstał, zniszczył zupełnie wieżę wiertniczą. Z powodu eksplozji kilku robotników zostało ciężko pokaleczonych.

Inspekcja granicy czy demonstracja.

MALBORG, 17.2. (PAT) Kanclerz Rzeszy dr. Luther w towarzystwie ministra gospodarki Rzeszy dra Neuhausa przybył tu wczoraj. Po powitaniu oficjalnem na zamku malborskim, kanclerz dokonał inspekcji granicy nad Wisłą.

Po wizycie min. Pusty.

MOSKWA, (Rps.). Prasa sowiecka jest bardzo niezadowolona z podróży ministra Pusty do Warszawy i wyraża z tego powodu żywe niezadowolenie. Moskiewska „Prawda" nazywa tę wizytę „podejrzaną". Komunikat urzędowej ajencji sowieckiej z Warszawy o pobycie ministra Pusty w stolicy Polski przypisuje mu demonstracyjny antisowiecki charakter.

Rakowskij o stosunku do Polski i Rumunji.

MOSKWA, (Rps.). Podczas pobytu w Charkowie Rakowskij rozmawiał z współpracownikiem urzędowej ajencji sowieckiej na temat stosunku do Polski i Rumunji. Rakowskij oświadczył, że nie widzi przyczyn, które uniemożliwiałyby normalne stosunki pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim. Rząd sowiecki ma zamiar pozostawać i nadal na gruncie traktatu ryskiego. Co innego stosunki z Rumunją. Tu występuje sprawa Bessarabji i rząd sowiecki zamierza domagać się wykonania umowy z roku 1918, obowiązującej Rumunję do zwrotu Bessarabji. Lecz i tu, jak zapewnia Rakowskij, rząd sowiecki zamierza działać pokojową metodą.

Broń dla bolszewików.

BERLIN, (Rps.). Z Rzymu donoszą, że parowiec z ładunkiem 70 tysięcy karabinów i 5 tys. ładunków został zwolniony od sekwestru i odpłynął jakoby do Kłajpedy. Broń i amunicja są przeznaczone rzekomo dla rządu Litewskiego, lecz w rzeczywistości zostały zakupione przez bolszewików.

Z posiedzenia Komisji.

Naczelne władze wojskowe. — Komisja Reform Rolnych. — Gospodarka naftowa. — Budżet Ministerjum Oświaty.

WARSZAWA, 18.2 (Tel. wł.) Na komisji wojskowej w dalszym ciągu toczyły się obrady nad organizacją naczelnych władz wojskowych. Przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji, pos. Siecinski, poruszył kwestję marynarki wojennej. Pos. Zaluska (Z. L. N.) i pos. Michalak całkowicie poparli projekt, opracowany przez min. Sikorskiego. Pos. Libermann domagał się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

W komisji reform rolnych zaszedł charakterystyczny incydent. Oto Minister Reform Rolnych Kopczyński wypowiedział się przeciwko projektowi reformy „Wyzwolenia" i żądał, żeby komisja rozpoczęła obrady nad projektem rządowym. W tej sprawie, popierając Ministra, postawił odpowiedni wniosek pos. Łuszczewski, ale wniosek ten upadł 11 głosami przeciwko 11.

W komisji przemysłowej i handlowej min. Kiedroń i dyr. departamentu Bartoszewicz omawiali gospodarkę naftową. Zaznaczyli oni, że wskutek wzajemnej konkurencji przemysłowców, obniżających ceny—osłabnie zdolność konkurencyjna naszych wyrobów naftowych zagranicą.

Dlatego Rząd dążył do wytworzenia porozumienia między producentami, w celu ograniczenia wzajemnej konkurencji.

Porozumienie zostało osiągnięte i zapobiegło ono wykupieniu polskich przedsiębiorstw naftowych przez kapitały zagraniczne, co zaczynało być groźne wobec braku gotówki u przemysłowców.

W budżetowej podkomisji ekonomicznej rozpatrywano budżet Ministerjum robót publicznych i podniesiono dochód z daniny lasowej o 6 miljonów i przyznano tę nadwyżkę na rozbudowę kraju.

Podkomisja polityczna rozpatrywała budżet Ministerjum Oświaty. Zniesiono zasiłki, wynoszące 2.200.000 na opłaty za dzieci funkcjonarjuszy państwowych wszystkich działów administracji z wyjątkiem Ministerjum Oświaty, na ogólną liczbę 5.000. Dwa tysiące etatów na obsadzenie szkół powszechnych, co daje sumę 8.300.000

Natomiast podwyższono z 5 na 10 miljonów pozycję budowy szkół powszechnych. W dziale szkolnictwa średniego podwyższono liczbę etatów o 50, a w dziale szkolnictwa zawodowego o 100.

Po Francji—sympatją Ameryki cieszy się Polska.

WARSZAWA 17.II. (Tel. wł.) Paryskie wydanie nowojorskiego „Heralda" donosi o podpisaniu umowy o pożyczce dla Polski. Nadmienia, że po Francji — niema narodu któryby w Europie zasługiwał bardziej na sympatię Ameryki, aniżeli Polska, która wykazała odwagę, wytrwałość i lojalność, a Rząd jej walczy bohatersko z niesłychanemi trudnościami.

Sprostowanie kłamstw niemieckich.

Dotycza one Polski.

LONDYN, 17.2. (PAT) Z informacji, zasięgniętych tu ze źródła jaknajbardziej wiarogodnego wynika, że wiadomość o rozmowie Niemca Fischera z ministrem spraw zagranicznych Chamberlainem o kategorycznych rzekomych obietnicach tego ostatniego zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwko Francji i Polsce, jest od początku do końca zmyślone. Przytoczone niezbite dowody świadczą, że stanowisko Chemberlaina jest wprost przeciwne impretowanej mu powyższej wiadomości. Dla ministra spraw zagranicznych oczywiście miarodajnemi być muszą informacje otrzymane, o ile to dotyczy Polski, od angielskiego poselstwa w Warszawie, nie zaś informacje na ten temat udzielone przez Niemca Fischera.

Kontrola zbrojeń niemieckich.

WARZAWA, 18.2 (tel. wł.) Przedłożenie sprawozdania komisji kontrolującej zbrojenia Niemiec na Radzie Ambasadorów zostało odłożone do dziś — do środy.

Sprawozdanie obejmuje sto stron. Rządy sojusznicze mają obecnie do rozstrzygnięcia trzy kwestje: 1) w jaki sposób zakomunikować sprawozdanie Niemiec; 2) czy po zakomunikowaniu sprawozdania ma być ono ogłoszone. Co do tego w opinji istnieje taki nacisk, że ogłoszenie jest pewne; 3; jakie punkty sprawozdania należy wybrać do notyfikowania Niemcom uchybień w wykonaniu traktatów, i jaki termin pozostawić im do naprawienia zaniedbań.

Raport Komisji międzysojuszniczej.

Stwierdza nadużycia niemieckie i zbrojną gotowość armji niemieckiej.

RZYM, 17.2 (Pat). Berliński korespondent „Tribune" dowiaduje się z kół koalicyjnych, że sprawozdanie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontroli stwierdza, że: 1) reichswehra, której nigdy nie używa się do utrzymywania porządku publicznego, rozporządza uzbrojeniem znacznie przewyższającem to, co jest przewidziane w postanowieniach traktatowych, 2) wszelkiego rodzaju zapasy, nagromadzone dla wojska są większe, aniżeli dla zaspokojenia potrzeb stutysięcznej armji, 3) kawalerja rozporządza karabinami maszynowemi, 4) przy uniwersytetach istnieją biura rekrutacyjne do t. zw. „czarnej reichswehry", 5) policja odbywa manewry, w czasie których otrzymuje broń, przeznaczoną dla wojska; policja wojskowa nigdy nie bywa przydzielana do lokalnych oddziałów policyjnych, 6) pomiędzy reichswehrą a oddziałami policji lokalnej istnieje systematyczna wymiana i wzajemne luzowanie się w służbie, 7) ministerjum wojny, wbrew postanowieniom traktatowym, przekazało urzędom cywilnym tajne opracowywanie planów mobilizacyjnych, 8) w wielu fabrykach istnieją nadal niezniszczone maszyny do fabrykacji broni i broń jest fabrykowana, 9) dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu, znalezione przez pewnego oficera francuskiego, zostały następnie gdzieś ukryte.

Pakt bezpieczeństwa.

O wzmocnienie sojuszu Francji z Polską.

PARYŻ, 17.2 (Pat) Omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa „L'Avenier" pisze:

Przeciwko groźnym europejskim niebezpieczeństwom i wojnom pozaeuropejskim Francja musi zawczasu przeciwstawić jaknajwiększe wzmocnienie gospodarcze swych terytorjów kolonjalnych oraz samej metropolji. Francja powinna zawrzeć sojusz z Anglją i państwami Środziemno - morskiemi oraz wzmocnić swe sojusze z Polską i Czechosłowacją.

„Gaulois" pisze, że ostatnia mowa kanclerza Luthra nie pozostawia żadnych złudzeń co do uczuć, jakie Niemcy żywią w stosunku do Polski.

W całej Europie szaleją burze.

Do Polski przyleciały bociany.

WARSZAWA 17.II. (Tel. wł.) Ze wszystkich stron Europy zachodniej, południowej i północnej nadeszły wiadomości o burzach, szalejących na morzu i na lądzie.

Wiadomości są ułamkowe, albowiem burza połamała przeważnie telefony i telegrafy.

Niewątpliwie ofiarą katastrofy padły także setki ludzi. Na jeziorze Bodeńskim i Zurychskim szalała tak szalona burza że fale sięgały od 5 do 6 metrów i zerwały obmurowane brzegi głęboko w ląd.

Nawałnicom towarzyszą zjawiska elektryczne i wyładowania elektryczności. Przez całą Islandję przechodzą wielkie burze ze śnieżycami.

Są ofiary w ludziach. Wiele statków poniosło poważne uszkodzenia.

Na pełnem morzu nastąpiło spotkanie dwóch statków duńskich: pasażerskiego „Mewen" i transportowego „Effelwe". Transportowiec został przecięty na pół i poszedł na dno.

W Polsce tymczasem z kilku stron donoszą o pojawieniu się, mianowicie pod Warszawą i w okolicy Piotrkowa bocianów.

Wybory we Włoszech odroczone.

RZYM 17.2 (Pat) Po uchwaleniu przez senat reformy wyborczej, przywracającej system jednomandatowy, należy ją uważać za dzieło definitywnie dokonane; pozostają już tylko formalności, a mianowicie przedłożenie ustawy królowi do podpisu i opublikowanie w dzienniku urzędowym. W związku z tem wznowiona została dyskusja na temat terminu wyborów. Jest w każdym razie pewne że odbędą się one dopiero po ukończeniu procesu Matteottiego; nie można jednak przewidzieć jeszcze, kiedy nastąpi rozpoczęcie i ukończenie tego procesu. Ostatnio wybrany sekretarz partji faszystów Farinacci zapowiada wybory dopiero na jesień 1926 r.

Niemiecki głos o Gdańsku.

GDANSK, 17-2. (A. W.). „Danziger Rundschau" wydrwiwa parlamentarzy gdańskich, o których pisze, że robią wrażenie popołudniowej rozrywki. Gadatliwość, licha forma przemówień, licha treść, zajmowanie się głupstwami, lekceważenie spraw poważnych, oto charakterystyka sejmu gdańskiego według tego pisma, które potem czyni niespodziewaną uwagę, niespodziewaną ze względu na antypolskie wywody w innym artykule, mianowicie, że Gdańsk nie dorósł do roli, jaką przeznaczył traktat wersalski że Gdańsk mógłby być miastem o światowem znaczeniu, gdyby nie drobne mieszczaństwo i biurokracja Gdańska, która robi takie wrażenie, jakby żałowała, że Gdańsk nie został w Niemczech w roli miasta prowincjonalnego. Kto wierzy jeszcze, że Gdańsk rozwinie się w miasto światowe ten patrząc na obecny senat i sejm gdański musi stracić tę nadzieję.

Choroba Mussoliniego.

RZYM, 17-2. (Pat.). Mussolini zachorował lekko na influenzę.

Angielska Izba handlowa w Hamburgu.

HAMBURG, 17.2 (Pat.) Ambasador angielski w Berlinie przybył tu dziś po południu celem dokonania otwarcia angielskiej izby handlowej.

DRANG NACH OSTEN.

Program niemiecki w stosunku do Polski jest ogólnie znany i wiadomo, że Niemcy, opamiętawszy się po klęsce wojennej, ostrzą sobie pazury celem odebrania Polsce tych dzielnic, które musiały nam zwrócić. Nawet Francję chętnie zostawiłyby Niemcy przez dłuższy czas w spokoju, byle sobie zabezpieczyć wolną rękę w sprawie zmiany swych granic wschodnich na koszt Polski.

Na ten temat prowadzi się w całych Niemczech coraz bardziej ożywioną i nerwową agitację, rośnie niecierpliwość giermańska i ujawnia się ona wbrew zasadom taktyki dyplomatycznej, którąby nakazywała raczej milczkiem pracować w tym kierunku, by nie budzić czujności naszej sojuszniczki Francji, której równocześnie Niemcy proponują zawarcie jednostronnego paktu bezpieczeństwa.

Buta niemiecka znalazła oficjalny wyraz w przemówieniach kanclerza Rzeszy d-ra Luthera i min. Neuhausa na otwarciu Targów w Królewcu, będącym najdalej na wschód wysuniętą forpocztą niemieckiej polityki pod hasłem „Drang nach Osten“.

Kanclerz Rzeszy dr. Luther powiedział w swej mowie:

— Wielokrotne przetargi i kilkoletnie negacjacje w sprawie przeprowadzenia granicy nad Wisłą nie dały pomyślnego wyniku. Decyzja, zapadła w tej mierze, nie odpowiada traktatowi Wersalskiemu i hamuje rozwój gospodarczy tych okolic. Z tych też powodów rząd niemiecki nie zaniedba żadnej okazji celem poprawienia sytuacji.

Jeszcze wyraźniej na potrzebę zniesienia korytarza polskiego na Pomorzu wskazał minister gospodarki Rzeszy, Neuhaus:

Obecnie stosunki gospodarcze Niemiec z Prusami wschodniemi zostały przerwane względnie znacznie utrudnione przez korytarz polski i przez politykę polityczną ostatnich lat. Największy czas, aby w interesie wszystkich krajów wschodnich rozpoczęto nareszcie gospodarczą odbudowę Prus wschodnich.

Tak mówią oficjalni reprezentanci Rzeszy niemieckiej. Nie krępują się podpisanymi przez Niemcy traktatami ni tym względem, że Pomorze od wieków należało do Polski i dziś zaludnione jest przez ludność polską z drobną przymieszką sztucznie w czasie zaboru osadzonych kolonistów niemieckich.

Ale może są w Niemczech inne czynniki, partje czy ugrupowania polityczne, które myślą inaczej, które uznają przynależność polskich ziem do Polski? Może szał imperjalizmu zoologicznego nie wszystkie mózgi opanował?

Lecz i tu spotyka nas zawód. Oto, co powiedział socjalista niemiecki poseł dr. Breitscheid korespondentowi berlińskiemu łódzkiej „Republiki“, który go zagadnął w sprawie paktu bezpieczeństwa:

— Układ Polski jest najpoważniejszym punktem wszelkich w tej mierze trudności. Niemcy nie zdobędą się na to, by zagwarantować obecnie swą granicę wschodnią i zrezygnować z przyszłej jej korektury, szczególnie jeśli chodzi o korytarz gdański. Uważam natomiast, iż powinno wystarczyć, jeśli Niemcy zagwarantują, iż nie będą próbowały przeprowadzić zmian w korytarzu gdańskim przy pomocy siły zbrojnej. Co się tyczy Poznańskiego i Pomorza, wydaje się, iż koła demokratyczne skłonne są zagwarantować przyznanie tych prowincji Polsce. Odnośnie do Górnego Śląska gwarancja ta jest możliwa po podpisaniu specjalnego układu gospodarczego w sprawie węgla i żelaza.

Co za łaskawość socjalisty niemieckiego, który wprawdzie trochę oględnie, lecz niemniej cynicznie staje przy boku zacietrzewionych imperjalistów pruskich.

Niema się co łudzić. Całe społeczeństwo niemieckie wyciąga pazury na wschód po nasze ziemie, czyni to bez żadnych osłonek, kpiąc z paktów i traktatów. I gdyby Polska nie stała w bojowem pogotowiu, niemiecki Michel zawiesiłby swe sztandary socjalistyczne czy komunistyczne na kołku i z karabinem poszedłby na wytyczanie nowych granic na wschodzie.

Dlatego Polska, mając awanturniczych sąsiadów od zachodu i wschodu, nie może rozbroić się ani moralnie ani fizycznie.

T. Opioła.

Polska flota wojenna.

Kapitan inż. Hubert przedstawia w jednym z numerów „Polski Zbrojnej“, poświęconym dratej rocznicy odzyskania Bałtyku (10 lutego), siły polskie na morzu. Wyrażają się one w cyfrach śmiesznie niskich...

Po objęciu Pomorza zakupiono pierwszy statek marynarki wojennej „Pomorzanin“. Na wiosnę 1920 roku zaczęła działać na Prypeci nowoutworzona flota rzeczna. Powstał pułk morski w składzie trzech batalionów. Wycofana flotyla pińska utworzyła zawiązek flotyli na Wiśle, lecz zniszczona została w czasie inwazji bolszewickiej prawie doszczętnie. Trzeba było tworzyć ją na nowo.

W roku 1921 zakupiono kilka statków morskich: dwie kanonierki „Generał Haller“ i „Komendant Piłsudski“ oraz cztery trawlery: „Czajka“ „Jaskółka“ „Mewa“ i „Rybitwa“. W dalszym ciągu szły prace nad uruchomieniem szkół dla marynarki wojennej. W Toruniu kurs instruktorski dla oficerów (dzisiejsza oficerska szkoła mar. woj.), a w Świeciu szkoła specjalistów morskich, t. j. podoficerska.

Starania, by Polska otrzymała udział w podziale statków niemieckich, zostały uwieńczone powodzeniem. Latem 1922 r. obok kanonierek i trawlerów, stanęły torpedowce: „Kaszub“, „Krakowiak“, „Kujawiak“, „Mazur“, „Podhalanin“ i „Ślązak“. Przedtem jeszcze na Wiśle ukazały się nowe monitory: „Warszawa“, „Horodyszcze“, „Pińsk i Mozyrz“ (dzisiejszy „Toruń“).

Wykształceniem naszych oficerów marynarki zainteresowała się Francja; niedawno przybyła stamtąd wojskowa misja morska.

Dziś polska siła zbrojna na wodzie liczy na morzu: 15 jednostek pływających—z portami Puckiem i Gdynią oraz flotyle—10 jednostek pływających oprócz 15 łodzi motorowych — pińska z portem Pińskim i wiślana z portem Toruniem. Poza tem główna podstawa zaopatrzeniowa dla tych flotyl rzecznych — port Modlin. Marynarzy mamy: 2000 szeregowców i około 200 oficerów.

Kierownictwo marynarki wojennej złożyło Radzie ministrów projekt ustawy o rozbudowie floty wojennej, przewidujący w okresie pierwszych czterech lat stworzenie oddziału floty wojennej, zdolnego do wykonywania pewnych zadań operacyjno-bojowych. W skład jego weszłyby: a) oddział łodzi podwodnych współczesnego typu (których dotychczas nie mamy wcale), b) odpowiednio przerobione posiadane obecnie okręty, c) zorganizowana niezbędna baza, d) wzmocniona skutecznie osłona śródlądowych linji wodnych na wschodnich naszych rubieżach (dwie flotyle po 4 monitory).

List z Paryża.

Słów kilka o francuskim komuniźmie

(Od własnego korespondenta „Iskry“.)

Paryż, dnia 13. II. 1925.

Uważam się za doskonałego komunistę, niemniej przedewszystkiem jestem Francuzem. Widziałem piękne jabłonie w Rosji, nie były to jednak nasze jabłonie z Normandji.

Tak rozpoczął usprawiedliwiać się przed sądem wojskowym w Orleans nietyle sławny, ile osławiony komunista Sadoul. Były adwokat i były kapitan, przeszedł w czasie wojny na stronę bolszewików, oddając im niezmierne usługi jako komisarz ludowy. Za dezercję w r. 1919 skazany zaocznie na śmierć, powrócił dopiero obecnie, by uzyskawszy rewizję procesu, odpowiadać z wolnej stopy. Wespół z deputowanym Cachin jest on głównym działaczem komunistycznym III międzynarodówki (moskiewskiej) na terenie Francji.

Te słowa fanatycznego bolszewika, nacechowane wszakże głęboką miłością ojczyzny, świadczą dobitnie mimo wszystko, o patrjotycznym nastroju mas pracujących francuskich, wśród których przebywa polski emigrant. Z wielu bowiem stron dają się słyszeć głosy utyskujące nad niskim stanem uświadomienia narodowego wśród wyjeżdżających za chlebem do Francji, w następstwie czego zachodzi obawa wchłonięcia ich przez komunizm lub cywilizację francuską. Wątpić jednak należy, czy to bolszewickie otoczenie zdoła zagłuszyć w naszym robotniku jego miłość dla Polski, raczej ją spotęguje.

Pomijamy już fakt, zaobserwowany przez znakomitego publicystę angielskiego znanego i w Polsce Irlandczyka Dillona, że Polak jest (po Chińczyku i Żydzie) najbardziej wytrwałym w oporze przeciwko obcej nawet wyższej kulturze i najmniej podatnym do asymilacji elementem.

Ale sami komuniści francuscy, nawet mając na ustach międzynarodowość, postępowaniem swem dla emigrantów nieprzyjaznem, sprawiają, że chłop lub robociarz polski, którego tylko dobrem słowem można zjednać, właśnie naśladując ich, wzmaga w sobie poczucie narodowe. Podobne zjawisko zauważyć możemy wśród Polaków województw kresowych najbardziej patrjotycznych, bo na najczęstsze zetknięcie z wrogami Polski narażonych. Robotnicy komunistyczni francuscy bowiem zbyt wiele krwi wytoczyli sobie w częstych rewolucjach by nie zrozumieć wreszcie konieczności wzajemnej miłości obywatelskiej, jak również zbyt są wykształceni i mimo całego komunizmu dumni ze swej wielowiekowej, wspaniałej kultury, by nie okazywać tego cudzoziemcom w formie szowinizmu narodowego.

Wogóle o rozwoju komunizmu we Francji, na sposób wschodni, mówić nie można. Napotyka on na trudności nie do pokonania i to bynajmniej nie ze strony Rządu francuskiego, który jest pewny swych obywateli dzięki znakomicie postawionemu szkolnictwu, ale ze względu na odporność praktycznych ludów Zachodniej Europy wobec nierealnych haseł. Nigdy nie nadejdzie chwila, o której marzył Lenin, aby Paryż zamieniony w ognisko rewolucji światowej, wzorem nieszczęśliwego przechrzczonego Petersburga-Petrogradu-Leningradu nazywał się Cachinville lub Sadoulville.

Przy sposobności wyjaśnić należy nie każdemu Polakowi znane pochodzenie tego sławnego „trójkoloru“, który na bagnetach napoleońskich obiegł zwycięsko cały niemal świat, będąc przez wiek przeszło tem dla wszystkich poczynań wolnościowych czem jest dzisiaj dla socjalizmu kolor czerwony. Jak wiadomo sztandarem królestwa francuskiego był za Bourbonów kolor biały. W czasie Wielkiej Rewolucji konwent postanowił, aby w nagrodę za wielkie koło niej zasługi położone przez Paryż, kolory dotychczasowe tego miasta, czerwony i niebieski, otoczyły z dwóch stron biały kolor monarchji, symbolizując „wolność, równość braterstwo“. W położeniu poziomem był trójkolor przed wojną światową znakiem panslawizmu, w niektórych miastach w rocznicę konstytucji 3 go Maja sprzedawano nawet trójkolorowe kokardki.

Wreszcie na zakończenie tego „komunistycznego“ listu, kilka słów o jednym z naszych najbardziej zażartych wrogów we Francji, „L'Humanité“, centralnym organie tutejszej partji komunistycznej. Dziennik ten, redagowany wcale dobrze, dzięki potokom złota, z wiadomego źródła płynącym, wskutek swej semickiej perfidji przewyższył w nienawiści do Polski nawet hakatystyczną prasę krzyżacką. Od kilku dni „L'Humanité“ operuje pewną nowością, jako że niedość silnie już działały na czytelników nieco przewiekłe ujadania na więziennictwo polskie. Cytujemy teraz mianowicie o „białej sprawiedliwości“ w Polsce (La justice blanche). Dotąd czytywaliśmy „o białym terorze“, jaki stosowały polskie władze bezpieczeństwa, n. p. wobec robotników, gdy Ci dla polepszenia swych zarobków,... chcieli wywieść na taczkach inżynierów. Pozatem „białym terorem“ też było, gdy policja nie pozwalała pławić w stawach dyrektorów fabrycznych. Zaś obecna „biała sprawiedliwość“, „w której to dziedzinie republika polska wielkich rzeczywiście dokonała rzeczy“ jak niebezpiecznie bo spokojnie pisze „L'Humanité“ (ujmując wyraz republika w ironiczny cudzy-słów) zachodzi wówczas, gdy nasze niezawisłe Sądy, obok naszej armji chluba odrodzonej Ojczyzny, ukażą n. p. pospolitego złodzieja. Nie wiedząc oczywiści o tem, że delikwent poza tym fachem trudni się także agitacją komunistyczną, co naturalnie powinno czynić go nietykalnym. Bo jak nie, to cały świat dowie się od „L'Humanité“, jakie to „białe sądy“ mamy w Polsce.

Jan Krzemień.

St. Grabski o konkordacie.

Zapytany przez rzymskiego korespondenta „Głosu Narodu“ w sprawie konkordatu, pełnomocnik Rządu Polskiego, poseł, profesor Stanisław Grabski odpowiedział:

— Konkordat jest bardzo korzystny dla Polski i ja osobiście jestem ogromnie zadowolony. Wszystkie ataki w kraju przeciw konkordatowi i mnie wymierzone, są pojedynkiem z urojoną zmorą. Trafiły one dokładnie w... próżni!

— Ile artykułów zawiera konkordat i jaką jest treść ich?

— Konkordat zredagowany w języku francuskim zawiera 27 artykułów, lecz o ich treści nie mogę pana dziś poinformować, albowiem wpierw muszę przedłożyć konkordat Rządowi, potem będzie on przedłożony Sejmowi, więc nie byłoby pięknie z mej strony, gdyby Sejm dowiedzieć się miał o jego treści z prasy.

Muszę jeszcze dodać, że krytyka trzymania w tajemnicy przebiegu rokowań i terminu ich zakończenia nie była uzasadnioną, bowiem tajemnica była wskazaną, czego dowodem chociażby interwencja niezbyt życzliwych Polsce państw i osób, która jednak okazała się spóźnioną, bo stanęła przed faktem dokonanym. Musimy zawsze być uważni, albowiem nieprzyjaciele nasi o nas nie zapominają..

MIGAWKI.

„Powiat Sosnowiecki".

W Zagłębiu Dąbrowskiem dokonano nowego podziału administracyjnego. Oto Będzin, który dotychczas był siedzibą starostwa i z tej racji zażywał niemałego splendoru, zeszedł do roli Kopciuszka, do rzędu miast szarych i zwykłych. Całą chwałę Będzina zabrał Sosnowiec. Tu bowiem teraz mieści się powiat, a Zagłębie leży już w powiecie sosnowieckim.

Ta poważna zmiana podziału administracyjnego dokonana została z zadziwiającą szybkością, bo w ciągu jednej nocy. Jeszcze 48 godzin temu każdy mieszkaniec Zagłębia zasypiał w powiecie będzińskim, wczoraj zaś obudził się już w powiecie sosnowieckim.

Nowy ten podział przeszedł bez wstrząśnień, w porządku i dziwnie spokojnie. Może nie odczuł go nawet sam p. Starosta, którego w ciągu jednej nocy obdarzono tytułem włodarza innego powiatu.

Tych brzemiennych zmian dokonało składnie i w porządku pewne pismo, niby miejscowe i z tych względów może lepiej od innych poinformowane. Z wczorajszego numeru tego pisma dowiadujemy się bowiem, że „wodociągi w powiecie sosnowieckim"...

O budowie wodociągów w Sosnowcu i w innych miastach Zagłębia słyszeliśmy już. O „powiecie sosnowieckim" dowiadujemy się teraz, wyrażając żal, iż władze nie zawiadomiły zawczasu o tym doniosłym fakcie mieszkańców Zagłębia.

A może w ich imieniu uczyniło to cytowane pismo?

(b)

Nom policji nie potrza...

Szosa między Wolbromiem i Olkuszem jest najruchliwszą arterją nietylko w olkuskiem, lecz może w całem naszem województwie. Na szlaku tym bowiem setki furmanek przejeżdża dniem i nocą ze wschodnich rubieży powiatu oraz z miechowskiego, załadowanych żywnością dla rodzin i krewnych w Zagłębiu lub poprostu na handel, a w zamian na drogę powrotną zabierają węgiel.

W takich warunkach ruchliwy trakt Olkusz—Wolbrom jest znakomitym terenem do popisów bandyckich i to tyle dogodnym, że na całej przestrzeni, obfitującej w lasy niema zabudowań ludzkich.

Jeżeli w ostatnich czasach nie słyszeliśmy o napadzie lub zabójstwie na szosie Olkusz — Wolbrom, to przedewszystkiem zawdzięczać należy posterunkowi policji państwowej w Kluczach, który w najbliższej okolicy, w miarę możności, wytępił bandytów, a ponadto stale patroluje duży i najniebezpieczniejszy odcinek tej szosy. Lecz praca tych ludzi jest ponad siły, a gdy osłabnie — bezpieczeństwo publiczne będzie zagrożone.

Należy wyraźnie podkreślić, że posterunek kluczewski odległy jest od najbliższego punktu szosy ni mniej, ni więcej tylko o 6 klm., czyli że na samo przebycie patroli tam i z powrotem po drodze piaszczystej potrzeba około 3 godzin.

Coprawda, na skutek starań władze zgodziły się na otwarcie nowego posterunku we wsi Chrząstowice (gm. Rabsztyn) dla stałej ochrony tej arterji komunikacyjnej, lecz cóż z tego kiedy kmiotkowie tej wioski zgodzić się na to nie chcą odmawiając wynajęcia lokalu na posterunek i dla policji.

— Chłopy! — rzecze np. taki Salomon wiejski do gromady — żadnego pomieszkania dla policjantów nie dajta! Nom policji niepotrza...

Te kilka słów wystarcza aby rozporządzenia prawowitej władzy pozostały tylko na papierze!

Oczywiście z poglądami chłopskiego rozumu można się zgodzić, gdyby wśród nich nie było takich Żurków z polskiego Podlasia, którzy z zimną krwią mordują podróżnych a następnie przyglądają się swej ofierze podczas sekcji sądowo-lekarskiej, lub gdyby nie było wyrostków, których swym procederem jest okradanie pociągów z węglem z pobliskiej linji kolejowej.

I żadna władza nie może zmusić chłopów do wynajęcia lokalu na posterunek, co jest zastrzeżone nawet ustawą.

Ko.

Do mieszkańców Sosnowca!

W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków niszczenia drzewek na ulicach miasta przez ludzi złośliwych lub nie zdających sobie sprawy z pożytku roślinności, którą w sposób barbarzyński niszczą.

Wzywając ogół mieszkańców do zaopiekowania się drzewkami, Magistrat m. Sosnowca wyznacza jednocześnie 50 zł. nagrody za schwytanie osobnika, niszczącego drzewka.

MAGISTRAT M. SOSNOWCA.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Środa

Dziś Symeona b. m.
Jutro Mansweta b. w.
Wsch. słońca 7.51
Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś przepiękna operetka Planqueta „Dzwony kornewilskie". Początek o godz. 7.30. Po dzisiejszem przedstawieniu „Dzwony kornewilskie" zejdą zupełnie z repertuaru.

W czwartek ostatnia nowość znanego autora D. Niccodemiego „Nauczycielka". Reżyseruje M. Petrzycki. Role główne spoczywają w rękach Topolskiej, Mrowińskiej, Tańskiej, Tańskiego, Jaremy, Petrzyckiego, Czapelskiego, Gołczewskiego i innych. Początek o godz. 8.

Piątek — „Frasquita" z Grabowską w roli tytułowej.

Sobota przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach od 2 zł. do 50 gr. Afisz zapowiada sztukę „Pan Wołodyjowski". Początek o godz. 4.

Sobota wieczorem — „Chata za wsią" Z. Mellerowej i K. Galasiewicza. Orkiestrę i chóry powiększono. Balet układu Wojnara.

Niedziela, jak zwykle, dwa przedstawienia: po południu po cenach zniżonych świetna amerykańska groteska „Złodziej i jego mecenas".

W próbach dramat pracuje nad efektowną sztuką Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", siły operetkowe nad „Hrabiną Maricą". Do obydwu sztuk dyrekcja przygotowuje specjalne kostiumy i dekoracje.

W KATOWICACH.

Dziś — „Róża Stambułu".
Czwartek — „Frasquita".
Sobota po południu — „Domy polskie".
Sobota wieczorem — „Nauczycielka".
Niedziela po południu „Róża Stambułu".
Niedziela wieczorem — „Chata za wsią".

Gdzie kierować skargi na policję?

Do Min. Spraw Wewnętrznych wpływają stale skargi na czynności i zachowanie się organów policji. Jest to droga najzupełniej niewłaściwa. Wszelkie bowiem skargi na policję należy we własnym interesie kierować bezpośrednio do Starostwa i dopiero w razie niezadowolenia i rozstrzygnięcia sprawy przez tę władzę należy skarżyć do instancji wyższej. W przyszłości wszelkie skargi, skierowane do Ministerjum Spraw Wewnętrznych będą odsyłane do Starostwa.

Jeszcze jedno sprostowanie.

Otrzymujemy od p. A. Chmielewskiego, adwokata i notarjusza z Katowic następujące sprostowanie:

„W imieniu i na mocy pełnomocnictwa Banku Kwilecki Potocki i S-ka w Katowicach ulica Pocztowa nr. 1 proszę odpowiedzialnego redaktora gazety „Iskra" po myśli § 11 ustawy prasowej tu obowiązującej do umieszczenia w gazecie „Iskra" w tym samem miejscu, formie i wielkości odpowiedniego sprostowania a w szczególności, że fakty tamże podane w dzienniku z dnia 8 lutego 1925 r. pod tytułem „Jeszcze niektóre szczegóły" są nieprawdziwe (zmyślone) i to w przeciągu 7-miu dni najpóźniej jednak do dnia 22 lutego 1925 r. włącznie."

Do tego sprostowania należy dodać pewne wyjaśnienia. Otóż w Iskrze z dnia 8 b. m. pisząc o aferze o aferze Adlerów, krążącą po mieście wiadomość, że ofiarą Adlerów padł również bank „Kwilecki i Potocki" w Katowicach. Na skutek telefonicznego ze strony tego banku sprostowania już w Iskrze z dnia 10 b. m. podaliśmy z powołaniem się na rozmowę telefoniczną, że bank ten nie poniósł strat z powodu afery. Wobec tego uważaliśmy za stosowne już nie podawać nadesłanego nam listownie z dyrekcji banku sprostowania, identycznego ze sprostowaniem telefonicznem, przez nas natychmiast uwzględnionem. Nie rozumiemy wobec tego zdenerwowania dyrekcji banku, która chce prostować w nieskończoność.

Zamieszczając przeto sprostowanie p. Chmielewskiego, prosimy uprzejmie naszych Czytelników, by to powtórne sprostowanie przyjęli z dobrą wiarą.

Zebranie „Sokoła".

W dniu 22 b. m., o godz. 4 ej po południu odbędzie się w Sosnowcu doroczne posiedzenie Rady Okręgowej „Sokoła" w gmachu szkolnym przy Sokolni na Renardzie.

Posiedzenie rady miejskiej.

(g) W poniedziałek, dn. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia oraz bieżącej korespondencji; wybór 3 delegatów na zjazd przedstawicieli związku miast polskich w Warszawie; wybór 3 członków i tyluż zastępców do komisji wymiaru podatku dochodowego przy urzędzie skarbowym; ustalenie linji regulacyjnej ulic, przez które przechodzić będzie trasa tramwajowa; rozpatrzenie preliminarza budżetowego na rok bieżący.

Urlopy dla nauczycieli.

W myśl zarządzenia Ministerjum oświaty, kuratorowie szkolni mają prawo udzielania nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych preparand nauczycielskich, nauczycielom i dyrektorom szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych inspektorom szkolnym i t. d., następujących urlopów dla poratowania zdrowia do 3 miesięcy, dla załatwienia ważnych spraw rodzinnych 6 tygodni, naucz cielom szkół powszechnych dla studjów na wyższych kursach naucz. 1 rok. Kurator szkolny może upoważnić dyrektorów do udzielenia podwładnym pracownikom urlopu do 8 dni; inspektorom przysługuje prawo urlopowania nauczycieli na czas 28 dni w razie choroby, zaś na 14 dni z innych powodów.

Mniej o jeden punkt

(č) W podanym przez nas wczoraj porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady Miejskiej w Sosnowcu wymieniony jest między innemi punkt: Sprawy teatralne. Jak się dowiadujemy, punkt ten spadnie z porządku obrad, bo Komisja do ustalenia regulaminu Komisji Teatralnej prac swych jeszcze nie ukończyła.

Niewłaściwość

(g) W swoim czasie zwróciliśmy uwagę na przyjęty w niektórych instytucjach oraz urzędach państwowych zwyczaj urządzania przerw obiadowych.

Jak się okazuje, zwyczaj ten utrzymuje się w dalszym ciągu, gdyż czytelnicy uskarżają się na to zjawisko, niezgodne z przepisami i narażające interesantów na długotrwałe marnowanie czasu co szczególnie daje się we znaki warstwom robotniczym.

Narazie nie chcemy ogłaszać nazw tego rodzaju urzędów oraz instytucji, licząc, iż zjawisko to zniknie i skargi się nie powtórzą.

Słuszna kara

(g) Z powodu ujawnienia nadużyć przy wypłacaniu zasiłków bezrobotnym, zawieszony został w urzędowaniu wójt gminy Ożarowice, P. Stanik.

Ponieważ do redakcji naszej również napływają skargi na tego rodzaju nadużycia w innych miejscowościach, radzimy wszystkim, aby z podobnemi skargami zwracali się bezpośrednio do policji lub starostwa, które przeprowadzą dochodzenie i winnych ukarzą.

W sprawie handlu żywym towarem.

(g) Dnia 26 b. m. odbędzie się w starostwie posiedzenie, celem zorganizowania polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi.

Posiedzenie odbędzie się z udziałem przedstawicieli wszystkich miast powiatu będzińskiego oraz pokrewnych instytucji.

Podziękowanie.

Koło Samopomocy Liceum Żeńskiego S. Podkajowej w Sosnowcu składa za naszym pośrednictwem podziękowanie, p. Waldtowi za bezinteresowny koncert skrzypcowy, który przyczynił się do uświetnienia wieczorku szkolnego.

Piękny przykład.

Znana firma w Sosnowcu, Wacław Mieszalski, zawiadomiła nas, iż co miesiąc zobowiązuje się płacić 50 złotych na biednych weteranów z 63 roku. Oby piękny przykład ofiarnej firmy znalazł licznych naśladowców.

Z sekcji kolonji letnich.

(g) W piątek, dn. 20 b. m. odbędzie się w Magistracie będzińskim posiedzenie sekcji kolonji letnich dla młodzieży szkolnej.

Ze względu na stale wzrastające potrzeby, sekcja zamierza rozpocząć energiczną akcję, aby niezamożna dziatwa mogła okres wakacyjny spędzić na świeżem powietrzu.

Kto winien?

(g) W jednej z poczekalni w starostwie widnieje napis, zabraniający palenia machorki.

Obecna machorka ma rzeczywiście trujące własności i dymem z jednego papierosa można być nietylko pozbawić przytomności [illegible] osób, lecz zatruć je na „amen" i prawdopodobnie w obawie takich następstw, starostwo wydało podobne zarządzenie.

Zachodzi tylko pytanie, co mają robić ludzie, którzy nie mają na zbyt innego tytoniu, monopolowa zaś machorka posiada takie zalety, iż nie chcą jej znosić nawet w państwowych urzędach.

Wstręt i pogarda, z jaką odnoszą się wszyscy do tej używki, winny skłonić monopol do bezwarunkowej poprawy jakości machorki.

Gorliwość przedewszystkiem

(g) Znana jest gorliwość niektórych urzędów, a przedewszystkiem władz Skarbowych, które z całą bezwzględnością ściągały od opodatkowanych należności.

Kiedy władze centralne przekonały się, iż podobna bezwzględność może zrujnować wielu płatników, nakazały oględnie ściągać podatki, a nawet polecono stosować wszelkiego rodzaju ulgi.

Władze skarbowe trzymają się ściśle

przepisów i ulgi stosują, bez względu na warunki oraz wysokość sumy.

Jedna np. z instytucji otrzymała nakaz uiszczenia podatku w wysokości 27 groszy.

Urzędnik Skarbowy nie zastanowił się prawdopodobnie nad wysokością sumy i własnoręcznie dopisał na nakazie, iż wspomniana kwota ma być uiszczona w 5 równych ratach poczynając od 1 marca r. b.

Przy takiej gospodarce napewno trudno byłoby utrzymać równowagę budżetową.

Kościół-Pomnik.

Dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem na plebanji w Sosnowcu odbędzie się zebranie Nar. Org. Kobiet w sprawie wzięcia udziału w akcji składkowej na budowę świątyni - pomnika dla poległych żołnierzy w Kosolu na Wołyniu.

W sprawie tej przybyli do Zagłębia delegaci komitetu budowy kościoła z Kosola pp. Marja Moenichowa i Krzeszczeski Władysław, którzy rozpoczną niebawem akcję zbierania składek na ten cel. Pożądanym jest udział w zebraniu piątkowym wszystkich kresowców, zamieszkałych w Zagłębiu.

Pryszczyca na folwarku „Hr. Renard".

(ć) W ub. poniedziałek na folwarku „Hr. Renard" została stwierdzona pryszczyca u bydła. Magistrat Sosnowiecki wydał zarządzenie, aby ustawiono na drogach i u wszystkich wejść na folwark tablice ostrzegawcze. Z uwagi na to, że folwark „Hr. Renard" znajduje się na krańcach miasta i jest zupełnie odosobniony, przeto nie zaszła potrzeba ogłaszania całego Sosnowca za teren, w którym panuje zaraza. W celach zapobiegawczych wstrzymano wywóz z folwarku siana, ściółki i nawozu, oraz zakazano wyprowadzania bydła.

Nowy nabytek Magistratu.

(ć) Magistrat Sosnowiecki zamierza w najbliższych tygodniach nabyć beczkę-samochód do polewania ulic.

Zlikwidowanie zatargu.

(g) Wynikły zatarg z robotnikami fabryki „A" i „B" w Tow. Akc. „Zawiercie", na tle rozkładu pracy, został ostatecznie zażegnany w sposób następujący: dawniej pracowano od godz. 8 rano do godziny 5 i pół wiecz., z 1 i pół godzinną przerwą obiadową.

Obecnie praca trwa od godziny 6 ej rano do godz. 4 po poł. z 2 godz. przerwą na obiad.

Masowa kradzież węgla.

(b) W swoim czasie, gdy kradzieże węgla z wagonów kolejowych przybrały niebywałe rozmiary, władze rozpoczęły energiczną walkę z tą plagą i dzięki zarządzonej ochronie, kradzieże prawie ustały.

Obecnie donoszą nam, iż na bocznicy, prowadzącej na kopalnię Florę i Mortimer, całe gromady wyrostków wśród dnia kradną w dużych ilościach węgiel z przejeżdżających pociągów, a ponieważ służba kolejowa nie chce czy nie może zapobiec temu, możeby policja zainteresowała się tem i demoralizujący objaw wytępiła.

Echa krwawej awantury na Pogoni

(ć) W dalszym ciągu dochodzenia przeciw sprawcom krwawej zabawy na Pogoni przy ul. Wielkiej pogoński komisarjat pp. ustalił, że prócz Ludwika Woźniaka, oraz Stefana i Edwarda Sieńzikowskich, czynny udział w awanturze, zakończonej zabójstwem Jana Ciuka, brał także Stefan Płonka. Prócz wymienionych jeszcze 6 innych uczestników krwawej zabawy odesłano wczoraj do sędziego śledczego.

Niedługo cieszył się wolnością.

(g) W ubiegły piątek zbiegł z gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu więzień G. Konieczkiewicz, sprowadzony na rozprawę z więzienia piotrkowskiego.

W ub. poniedziałek. a więc na trzeci dzień po ucieczce, wywiadowcy urzędu śledczego, Jachimczyk i Majewski ujęli zbiega, gdy wychodził od swej żony, zamieszkałej w Będzinie.

Konieczkiewicza odesłano do więzienia.

Napad w parku.

Onegdaj wieczorem na powracającą do domu nauczycielkę Adelę Moller napadł w parku Sieleckim jakiś mężczyzna i wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 80 zł., poczem zbiegł w kierunku Przemszy. Policja prowadzi dochodzenie.

Usiłowanie samobójstwa

Helena Zychówna, licząca lat 18, zam w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 45 usiłowała się otruć esencją octową. Denatce pierwszej pomocy udzielił dr. Faliński, poczem odwieziono ją do szpitala Kasy Chorych na Pogoni.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. B P. Bardzo kruche są Pańskie argumenty. Bywa często, że władza sama obniża swój autorytet, a potem winę zwala na kogo innego. Prasa nie może pozbawiać się prawa krytyki. Bywało, że krytykowano ministrów dla dobra ogółu. Drukować nie będziemy tego splotu non sensów tembardziej, że uznał Pan za stosowne przemawiać z ukrycia.

Violette. Plaze Pani:

Choć spoglądasz na mnie chłodno
i wzrok twój mną zawsze gardzi,
ja cię kocham coraz smętniej,
coraz mocniej, coraz bardziej.

I cóż stąd? Lepiej nie przyznawać się do takich, ułomności a chłód jego nie roztopi się w tej ciepłej zupce rymów.

P. Antoni Ziembicki w Dąbrowie. Że w Szwajcarji jest mało złodziei, wpłynęła na to wyższa kultura szwajcarskiej ludności. Ludność Szwajcarji jest również głęboko religijna. Ale Szwajcarja od wieków sama rządzi się, gdy tymczasem u nas dopiero rząd niepodległej Polski wziął się szczerze do podniesienia oświaty.

Ci, którzy chcą jechać zagranicę.

Nasza stała rubryczka, w której wymieniamy nazwiska mieszkańców Zagłębia, starających się o zagraniczne paszporty, wywołała bardzo żywe zainteresowanie szczególnie w sferach kupieckich. Dlatego też, chętnie daliśmy się uprosić, by tę rubrykę rozszerzyć na cały powiat będziński. Otóż według naszych informacji o paszport na wyjazd zagraniczny starają się obecnie:

W Sosnowcu.

Gold Wolf Grojne'a, Hoeherman Ryfka, Hoeherman Wolf Juda, Percik Wolf, Mandelbaum Alter Mordka, Szatensztajn Icek, Rybak Marja Józefa. Ehrichówna Ruchla, Klein Abraham, Steinfeld Nusyn, Steinfeld Szmulka, Steinfeld Sura Chaja, Sternfeld Bernard, Marjanka Moszek, Szwarcbaum Jakób, Fuchs Józef, Pardes Ajdla, Jakubowicz Gitla, Jakubowicz Lejbuś, Topioł Moszek Iser, Szwajcer Perla, Orbach Josek, Teofila Jakubowicz, Malka Jakubowicz, Józef Jakubowicz, Abram Jakubowicz, Izaak Jakubowicz, Salomea Jakubowicz, Benjamin Jakubowicz, Frajndla Ingber, Izrael Laik Ingber, Janta Rozencweig, Borys Rosman, Icek Ingber i Ryfka Ingber wid, Brauner Adela, Brauner Marjan, Dafner Icek, Rais Aron, Krycler Iser, Lewińska Chaua, Moszkowicz Etla, Tabaczkiewicz Zaruch, Lipner Chemia, Zauberman Chaim, Piekarski Wolf Icek, Buchcwajc Icla, Szwarcbaum Alter Izaak, Cytron Josek Jakób, Najman Chaim, Szajntal Gitla, Chana, Brukner Mojżesz, Sztrubel Lejbuś, Sztrubel Itla, Borzykowski Lejzer, Gutman Jakób, Wajcenberg Frajdla, Szykman Abram, Szykman Morgula, Szulman Józef, Kurland Majer Icek, Hops Dawid Moszek.

W Będzinie

Kisner Herszlik, Openheim Mordka, Goldminc Abraham, Grajcer Samuel Józef, Apelman Marja, Apelman Szaja Daniel, Fiszel Abram Izaak, Turner Sander Józef, Majtlis Dawid, Zelmanonowicz Lewek, Sznajman Szymon, Janowska Bacia, Frochtewajg Hersz Wolf, Hops Hersz Berek, Unger Kajla Sura, Plesner Moszek Da-

W Dąbrowie.

Grosfeld Gitla, Sternik Jakób, Lewi Mordka, Lewi Alter, Parasol Jakób, Gliksman Judka, Wystup Marja, Sapiro Dawid

W Zawierciu.

Zajdman Zysel, Grin Laja, Besser Chaim, Krausman Chana, Landau Dawid, Landau Ruchla.

W Strzemieszycach.

Feldman Pinkus, Weinstadt Abram, Stern Ryfka, Gul Szmul, Feldman Gutman.

W Koziegłowach

Königsberg Michał i Königsberg Chana.

W Łazach

Szancer Dawid i Szancer Sura.

W Czeladzi

Rosenberg Moszek.

W Maczkach

Szpicberg Kauma.

Nowa organizacja poboru rekrutów.

Kary za niestawienie się do poboru.

W roku bieżącym wcielanie rocznika 1904 do szeregów odbywać się będzie na zasadach nowej ustawy, wprowadzającej zmiany w dotychczasowem postępowaniu.

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej zmieniła dotychczasowe metody w kierunku przekazania funkcji, związanych z wcieleniem do szeregów poborowych, władzom administracyjnym. Pobór rocznika na zasadach nowej ustawy odbywa się w sposób następujący:

Gmina, t. j. magistrat na zasadzie art. 20 ustawy obowiązana jest sporządzić spisy zarówno poborowych, jak i mężczyzn, którzy ukończyli w danym roku 18 lat życia. Za materjał do tych spisów służą wyciągi, sporządzane przez rządców poszczególnych domów, sprawdzane i uzupełniane na podstawie danych biura adresowego. Magistrat z zebranego w ten sposób materjału formuje spisy poborowych i roczników z ukończonym 18 rokiem życia, układając je w porządku alfabetycznym według komisarjatów pol. państw. Po sprawdzeniu magistrat przekazuje spisy kom. rządu, który na ich podstawie układa listy poborowych z odpowiedniemi skorowidzami.

Pobór rocznika odbywa się w maju i czerwcu (w r.b. powołany zostanie rocznik 1904) na podstawie obwieszczeń, zawierających plan poboru według komisarjatów i dni zgłoszenia. Lokali do poboru w myśl ustawy dostarcza magistrat, wraz ze wszystkiemi urządzeniami. Podział na komisje odpowiada podziałowi na P. K. U. Skład komisji poborowych jest następujący: 1) przedstawiciel kom. rządu (kierownik ekspozytury, starosta), 2) komendant odpowiedniej P. K. U. (ew. oficer delegowany z D. O. K.), 3) lekarz delegowany przez kom. rządu, 4) przedstawiciel rady miejskiej.

Dotychczas, o ile przedstawiciel gminy nie przybył, można było kwestjonować prawomocność orzeczeń komisji, obecnie nowa ustawa nie uwzględnia tej możliwości, opierając się zapewne na doświadczeniu. że często delegowani przez gminę obywatele, nie stawiali się, sankcji zaś karnych stosować nie było można. W wypadku niemożności delegowania lekarza wojskowego lub rządowego, zastąpić ich mogą wyznaczeni w tym celu lekarze wolnopraktykujący, delegowani przez D. O K. lub kom. rządu.

Komisje poborowe przekazują powołanych rekrutów P. K. U., które ustalają ich przydział.

Nowa ustawa przewiduje, że jeżeli ktoś uchyli się od poboru, w razie wykrycia tego obowiązany jest odbyć służbę do 34 go roku życia, zwolnieni zaś nielegalnie do 50 roku życia. Za niezgłoszenie się do poboru art. 87 rozdz. 16 ustawy przewiduje kary administracyjne w wysokości do 500 zł. grzywny i 6 tygodni aresztu, podczas mobilizacji zaś — karę do lat 5. Od orzeczenia komisji poborowej rekrutowi nie przysługuje prawo odwołania, jedynie kom. rządu w razie wątpliwych powodów dla zwolnienia, może zażądać komisji rozpoznawczej.

Kronika Olkusza.

Godziwa rozrywka.

Staraniem Szkoły Ludowej Męskiej, a otwarcie mówiąc jej kierownika, p. Noconia, w najbliższych dniach ma powstać w tej szkole specjalnie dla uczni kino, które oprócz moralnej rozrywki, wzbogacać będzie duszę dziecka wiedzą z szerokiego i i pięknego świata. Do zrealizowania tych planów przyczynił się sejmik z p Serugą, jako przewodniczącym na czele, przez udzielenie pożyczki 1000 złotych do spłaty w ciągu roku z dochodów kina. Demonstrowanie obrazów o treści ściśle naukowej, oczywiście za minimalną opłatą, odbywać się będzie prawdopodobnie raz w tygodniu, obrazy będą sprowadzane od „YMCA" z Warszawy.

Naprawdę, rzecz godna naśladowania. Ko.

Ze Starostwa.

W najbliższych dniach zacznie pełnić po krótkiej przerwie swe obowiązki p. Jerzy Stamirowski, starosta olkuski. P. Stamirowski, cieszący się szeroką sympatią w pow. olkuskim, ma zostać przyjęty bankietem urządzonym przez urzędników w Resursie Rzemieślniczej.

Hurtownia tytoniowa.

Na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych w Olkuszu posiada koncesję p. Aleksander Szyszyłowicz z Warszawy, były oficer Wojsk Polskich, który osobiście nie prowadzi sklepu, koncesję zaś wydzierżawił żydowi Melcerowi. Co na to mówią odnośne czynniki, których zadaniem jest śledzić, azeby koncesje były prowadzone przez ich właściciela.

Rozporządzenia Starostwa.

Starostwo Olkuskie pismem swym, podpisanym przez zastępcę starosty p. Serugę, wezwało kupców Olkuskich do wywieszenia odnośnych rozporządzeń sanitarnych. W piśmie powyższem Starostwo wskazało, że blankiety tego rozporządzenia są do nabycia w drukarni Żeryk'era w Olkuszu, choć istnieje w Olkuszu polska drukarnia p. Marji Stachurskiej. Ciekawe jest, co zależało na tem Starostwu Olkuskiemu, by kierować polskich kupców do drukarni Żerykiera.

Ciekawa kradzież.

Donosiliśmy już w sprawie Abrama Kernera o sensacyjnej kradzieży 25 skrzyń wódek. Obecnie zapytują nas, co wykazało w tej sprawie przeprowadzone śledztwo. Ze względu na ciekawy przebieg tej kradzieży prosimy odnośne czynniki o wyjaśnienie.

HYGJENA SPOŁECZNA.

KOKLUSZ.

Koklusz jest chorobą zaraźliwą u dzieci od 2—8 lat, rzadko kiedy chorują dzieci młodsze, np. roczne. Starsze dzieci i dorośli, jeżeli zapadają na koklusz, to przebieg choroby bywa nie typowy. Okres wylęgania trwa koło 4—6 dni. Zaczyna się podniesieniem ciepłoty, kaszlem i katarem nosa. Jednak podobnie zaczyna się grypa, ale można się przekonać, dając choremu proszek Dowera, jeżeli nie zmniejszy się kaszel, to możemy przypuszczać, że będzie koklusz, to jest właśnie, że proszek Dowera w kokluszu nie zmniejsza kaszlu. Po kilku dniach, jak spadnie ciepłota do normy, nocą dziecko dostaje nagłe spazmatycznego napadu kaszlu kokluszowego, jedno kaszlnięcie następuje za drugim bez odpoczynku, potem następuje głęboki wdech, często połączony z krzykiem, podobnym do gwizdnięcia. To powstaje od tego, że podczas napadu kaszlu kokluszowego struny głosowe są kurczowo zbliżone do siebie, między którymi tworzy się wąska szpara i powietrze, przechodząc przez wąską szparę, daje świst.

Takich napadów bywa 3 w podrząd i kończą się zwykle wymiotami. Przy lekkim kokluszu takich napadów dziennie bywa 12—15, przy średnim 20-25, a przy ciężkim więcej ponad 25. Napady kokluszowe można wywołać sztucznie, dotykając łyżeczką podniebienia miękkiego, albo naciskając w dołek nad mostkiem, albo też kazać dziecku kaszlnąć. Jednem słowem im silniejszy koklusz, tem łatwiej sztucznie wywołać napad kaszlu kokluszowego. Przy badaniu w płucach lekarz zwykle zmian nie stwierdza.

Z powodu żylnego zastoju, podczas kaszlu kokluszowego, twarz ma wygląd nalany, z obrzękniętemi powiekami, często są wylewy krwawe do spojówki ocznej. Bardzo często, napadów kokluszowych, dzieci małe podgryzają sobie uzdeczkę od języka. Jeżeli to naderwanie pod językiem zaczyna się goić, to jest prognoza lepsza, że koklusz niedługo przejdzie. Koklusz może ciągnąć się od 2 tygodni do kilku miesięcy. Z powikłań przy kokluszu mogą być zapalenie oskrzeli, płuc, wylewy krwawe do spojówek, z nosa, płucie krwią, apopleksja mózgu. Rozpoznanie jest łatwe, jeżeli kto raz słyszał napad kaszlu kokluszowego, ten zawsze będzie pamiętał i rozpozna chorobę.

Niebezpieczny koklusz jest dla małych dzieci i gruźliczych. Leczenie tylko świeżem powietrzem, latem dziecko powinno być cały dzień na powietrzu, jak również zimą, o ile jest pogoda ładna i zwykle dzieci na powietrzu mniej zanoszą się, jak w zamkniętych pokojach.

Odżywianie powinno być lekkie i dawać do zjedzenia coś dziecku zaraz po kaszlu, po wymiotach. Specjalnych lekarstw przeciw kokluszowi brak. Dla zmniejszenia napadów kaszlowych dobrze jest dawać brom, antypirynę, chininę i t. d. Izolacja dzieci w rodzinie nie ma celu, bo jeżeli jedno zapadło na koklusz, to reszta małżeństwa mogła się zarazić przedtem nim wyszedł koklusz na jaw u jednego z rodzeństwa. Jednak trzeba postarać się o izolowanie małych i słabych dzieci, bo te ciężko przechodzą koklusz z powikłaniami. Do szkoły dziecko, które chorowało na koklusz, może iść dopiero po 6 tygodniach, licząc od pierwszego napadu kaszlu kokluszowego. Inne dzieci ze szkoły, gdzie wybuchł koklusz, mogą uczęszczać do szkoły dopiero po 3 tygodniach izolacji.

Dr. Barylski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bank Polski.

Dnia 14-go lutego b. r. odbyło się pierwsze zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego, na którem przedstawione zostało sprawozdanie z działalności Banku w pierwszym okresie, obejmującym osiem miesięcy ubiegłego roku, a mianowicie czas od dnia 28 kwietnia, dnia rozpoczęcia działalności Banku, do dnia 31 grudnia 1924 roku.

Jest więc okazja, z której skwapliwie skorzystać należy, aby się przyjrzeć nieco rozwojowi naszej centralnej instytucji emisyjnej, odgrywającej wszak w życiu gospodarczo-skarbowem Państwa tak doniosłą rolę.

Na wstępie podkreślić należy nieslychanie daleko posuniętą demokratyzację Banku Polskiego, której w jednakowej postaci nie spotykamy bodaj w żadnym kraju. Miljon akcji Banku znajduje się w posiadaniu 67.649 akcjonarjuszów, przyczem aż 38.113 akcjonarjuszów posiada po jednej akcji, a zaledwie 6.811 akcjonarjuszów posiada po 5 akcji i wyżej. Jest to stan rzeczy niewątpliwie dodatni, oparcie swe bowiem nasz centralny bank emisyjny funduje w ten sposób na najszerszych warstwach społeczeństwa.

Zapas złota Banku Polskiego wynosił w dniu rozpoczęcia działalności 19.525.703,26 zł., z końcem zaś roku ubiegłego doprowadzony został do 103.362.870,34 zł., bardzo więc wydatny wzrost wynosił w tej dziedzinie 83.837.167,08 złotych. Jeżeli do powyższego zapasu złota dodamy portfel walutowy, który dnia 31 go grudnia 1924 r. wynosił 25.091.657,61 zł., i portfel dewizowy w kwocie 228.990.086,22 zł., to w całokształcie otrzymamy t. zw. złote pokrycie, stanowiące z końcem ub. roku równowartość 357.444.614,17 złotych.

Według statutu Państwa Polskiego złote pokrycie stanowić powinno przynajmniej 30 proc. obiegu wypuszczonych przez Bank biletów. W rzeczywistości zaś pokrycie to dn. 31-go grudnia 1924 r. stanowiło 64,89 proc. ogólnego obiegu banknotów (550873960 zł.), licząc oczywiście tylko od 5 złotówek wzwyż, albowiem jedno i dwu złotówki są biletami zdawkowemi i wypuszczane są tymczasowo w charakterze biletów zdawkowych, które z czasem mają być całkowicie zastąpione przez monety srebrne.

Poza pokryciem złotem bilety Banku Polskiego mogą być, jak wiadomo w 100 proc. oparte na zobowiązaniach krótkoterminowych charakteru kupieckiego (weksle zdyskontowane), polskich monetach, zobowiązaniach Skarbu Państwa i t. p. z pozycji tych na plan pierwszy wybija się oczywiście portfel wekslowy, który, niestety, nie wykazuje w ciągu ubiegłego roku nadzwyczajnego wzrostu. Wprawdzie przejęty przez Bank Polski portfel wekslowy wynosił 110.747.176,37 zł., a dnia 31-go grudnia ub. r. 256.954.853,32 zł., jednakowoż powszechnie wiadomo, że potrzeby kredytowe naszego życia gospodarczego pozostają w dużej rozbieżności nawet z tym procentowo wydatnym wzrostem portfelu wekslowego Banku Polskiego.

Z rozbieżności tej niełatwo znaleść wyjście. Odważna polityka emisyjna Banku Polskiego, otrzymująca przeszło dwukrotnie ponad wymagane statutowe złote pokrycie obiegu, nie powinna budzić zastrzeżeń, albowiem szczególna ostrożność w tej dziedzinie ze względu na młodość naszego złotego jest aż nadto wskazana. Nie może również Bank Polski osłabiać rygorów wekslowych, jakie stawia swym klijentom, albowiem emisję biletów Bank musi opierać na pierwszorzędnym materjale wekslowym. Gdyby nie zastój i przesilenie w życiu gospodarczem, materjału takiegoby nie zabrakło, ale w obecnych stosunkach jest go, niestety, niewiele, a w sposób sztuczny obiegu pieniężnego powiększać niepodobna.

Czysty zysk Banku Polskiego w pierwszym okresie jego działalności wynosił 11.970.098,02 zł., z czego wydzielono na kapitał zapasowy 1,197.009,80 zł., dla Skarbu Państwa zgodnie z statutem 2,719,877,45 zł., przeniesiono na 1925 r. 53.210,77 zł., a 8 milj. zł. przeznaczono na dywidendę dla akcjonarjuszów, a więc 8 złotych od akcji, czyli 8 proc. za 8 miesięcy, t. j. 12 procent w stosunku rocznym. Jest to niewątpliwie wynik dobry.

Na zakończenie warto podać kilka cyfr, okazujących działalność w ciągu 8 miesięcy ub. r. Oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu, który zdyskontował weksli na sumę 24.292.049,01 złotych, w ogólnym obrocie wykazał 27.400.595,78 zł. i dał czystego zysku, 243.540,90 zł.

W. Zen.

Warszawa, w lutym 1925 roku.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 lutego.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₈
Funt — 24,74
Paryż — 27,21
Szwajcaria — 100,00
Włochy 21,42
Praga — 15,43
Wiedeń — 7,31
Belgja —
Holandja —
Pożyczka konwersyjna — 5,30.
Pożyczka złota — 8,10.
Pożyczka dolarowa — 3,82.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 8,00 Bank Handl. 6,75 Bank dla Handl. 1,10 Bank Zjedn. Bank Ziem. Pol. 1,85 Bank Małopolski — Bank Zachodni 2,30 Bank Przem. War. — Bank Handlowy Poz. — Bank Przem. Lwów 0,43 Bank Zw. Ziemian Bank Zw. Sp. Zarobk. 11,00 Bank Kredytowy — Borkowski 1,40 Cegielski 0,72 Cukier 4,70. Cerata — Częstocice 2,55 Ćmielów 0,69 Chodorów 5,40 Czersk 0,70 Elektryczność 2,95 Fitzner 5,50 Firlej 0,50 Gosławice 2,45 Grodzisk — Haberbusch 7,40 Hurt — Jabłkowscy 0,25 Klucze 0,35 Kijewski — Korek — Konopie 0,60 Lilpop 1,02 Łazy 0,21 Majewski — Modrzejów 6,30 Michałów 0,55 Norblin 1,08 Nobel 2,30 Ostrowieckie 8,90 Orthwein 0,20 Ostrowite 0,48 Parowozy 0,80 Pocisk 1,50 Pol. Tow. Elektr. 0,19 Pustelnik 1,55 Polska Nafta 0,66 Pol. Przemysł Naftowy — Pol. Loyd — Puls — Rudzki 2,15 Rohn — Strem — Sole — Syndykat — Skóry — Spiess — Siła i Światło 0,45 Starachowice 2,55 Spirytus 4,00 Ursus 2,30 Unja — Węgiel 3,70 Wildt — Zawiercie 22,25 Zach. Tow. — Zieleniewski 14,15 Żegluga 0,26 Zgierz 1,25 Żyrardów 13,50.

O korzyściach wykształcenia technicznego.

(Dokończenie)

Przy zakładaniu i organizowaniu szkół przyjętą jest zasada, aby każda szkoła była przystosowana do pewnej gałęzi produkcji np. Szkoła Włókiennicza w Łodzi ma wydziały: przędzalniczy, tkacki, farbiarsko wykończalniczy i ruchu fabrycznego, t. j. mechaniczno-elektrotechniczny przystosowany do potrzeb fabryki włókienniczej, zaś Szkoła Górnicza i Hutnicza — wydziały: górniczy, miernictwa kopalnianego, hutniczy i mechaniki z elektrotechniką, przystosowane do potrzeb przedsiębiorstw górniczych i większych fabryk budowy maszyn. Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu ma na celu wykształcić techników mechaniki rolniczej, zaś Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie — techników, obeznanych specjalnie z obróbką maszynową, a zatem dla fabryk obrabiarek, samochodów, lokomotyw, silników i tp. W każdej szkole technicznej przewidziane są następujące grupy przedmiotów:

Nauki pomocnicze: matematyka, fizyka i chemja.

Nauki techniczne: podstawy rysunku technicznego, odpowiednie działy mechaniki ogólnej i stosowanej, nauki o materjałach i specjalne przedmioty z danej gałęzi techniki.

Prace w warsztatach i maszynowni.

Nauki administracyjne: rachunkowość przemysłowa, kalkulacja, organizacja pracy i wiadomości prawno-handlowe.

Nauki ogólnokształcące, jednak w zakresie szczupłym i przystosowanym do danej gałęzi zawodu, jak: język polski i obce, krajoznawstwo i nauka obywatelska.

Nauka prowadzona jest poglądowo. Zasadą naczelną jest, aby uczeń uczył się przez wykonywanie jakiejś pracy, np pracując w warsztacie, laboratorjum, rozwiązując zadanie liczbowe nie przez pamięciowe opanowywanie materjału werbalnego. Praca w warsztach ma na celu nietyle wyrobienie perfekcji w wykonywaniu pracy, ile zapoznanie z jej rodzajami i charakterem. Praca w maszynowni ma zapoznać ucznia z właściwościami maszyn ruchu oraz nauczyć prawidłowej obsługi i pieczy.

A. Szkoły mechaniki i elektrotechniki:

1) budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie z jedynym w Państwie wyodrębnionym wydziałem elektrotechnicznym;

2) budowy maszyn w Poznaniu — 1) i 2) obie rodzaju wyższego;

3) szkoła mechaniki okrętowej w Tczewie:

4) wydziały mechaniczne w szkołach przemysłowych w Krakowie, Bielsku i Lwowie, w szkole włókienniczej w Łodzi i górniczej w Dąbrowie Górniczej, technicznej w Wilnie oraz budowy maszyn w Grudziądzu;

Wszystkie (3) — rodzaju zasadniczego.

B. Szkoły budownictwa (wszystkie rodzaju zasadniczego):

1) wydziały budownictwa architekturalnego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie;

2) Wydziały budownictwa drogowego i wodnego w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Kowlu.

C. Szkoły włókiennicze (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła Włókiennicza w Łodzi z wydziałami: przędzalniczym, tkackim, farbiarsko-wykończalniczym;

2) wydział włókienniczy i farbiarski głównie dla przeróbki wełny w Szkole Przemysłowej w Bielsku.

D. Szkoły górnicze i hutnicze (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła Górnicza i Hutnicza w Dąbrowie Górniczej z wydziałami: górniczym, miernictwa kopalnianego, hutniczym;

2) Szkoła Wiertnicza w Borysławiu;

3) Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach.

E. Szkoły chemiczne (prócz wymienionej już włókienniczej i hutniczej)

1) wydział chemiczny w Krakowie;

2) wydział cukrowniczy w Bydgoszczy.

F. Szkoła Przemysłu Leśnego w Łomży.

G. Szkoła Grafiki Przemysłowej w Bydgoszczy.

H. Szkoły miernicze w Warszawie, Poznaniu, Lwowie Łomży i Kowlu

J. Szkoły kolejowe, mające na celu kształcenie pracowników technicznych kolejowych w służbie mechanicznej i drogowej w Warszawie, Sosnowcu i Radomiu.

K. Szkoła Żeglugi Morskiej w Tczewie.

Bliższych informacji co do szkół powyższych udzieli Departament Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie — Bagatela 12.

Instytut aerodynamiczny w Warszawie.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zapadła doniosła uchwała, mocą której L. O. P. P. zobowiązała się do wybudowania do października b. r. w porozumieniu z Senatem Politechniki Warszawskiej specjalnego gmachu dla Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Gmach stanie na placu, ofiarowanym Politechnice przez Magistrat m. st. Warszawy, położonym pomiędzy terenem Politechniki a ulicą Topolową. Został już utworzony Komitet Budowy, który w najbliższych dniach przystąpi do realizacji wspomnianej uchwały.

Gmach instytutu po wybudowaniu go zostanie przekazany przez Ligę na własność Politechnice Warszawskiej i będzie niejako uwieńczeniem prowadzonych przez nią wytrwale, w nader ciężkich warunkach pod kierownictwem chluby polskiej nauki, znakomitego profesora Witoszyńskiego doniosłych badań w dziedzinie aerodynamiki, z których niektóre zostały ogłoszone, przyczem wzbudziły podziw i spotkały się z nader pochlebną oceną zagranicy.

Tak więc pięta Achillesowa naszego młodego lotnictwa, której był brak własnego Instytutu Aerodynamicznego, niezbędnego dla lotnictwa jak i przemysłu lotniczego, zostanie wreszcie usunięta dzięki twórczemu czynu L.O.P.P. i wypróbowanej ofiarności całego społeczeństwa na jej cele, pod hasłem „sami sobie“. Obok utworzonej i finansowanej również przez Ligę szkoły pilotów w Poznaniu, która z dniem 1 marca b. r. zaczyna już funkcjonować, obok lotniska w Łodzi, które buduje miejscowy Komitet Wojewódzki L.O.P.P., trzeci w tak krótkim czasie potężny wysiłek.

Z całej Polski.

Czesi na Wołyniu.

Prasa czeska przytacza dane o ilczebności kolonistów czeskich i słowackich na Wołyniu, którzy zaczęli się tam osiedlać przed 70 laty. Według danych, zebranych przez czechosłowackie towarzystwo gospodarcze dla wschodu słowiańskiego, na Wołyniu zamieszkuje obecnie 56.800 Czechów. Z tej liczby na polski Wołyń przypada 40 tys. czechów, a na sowiecki 16 tys. Czesi mają posiadać ogółem na własność około 40 tysięcy hektarów ziemi.

Wystawa gołębi w Cieszynie.

Z początkiem lutego urządziło tow. hodowców gołębi pierwszą swą wystawę w sali Domu Narodowego w Cieszynie. W specjalnych wystawowych klatkach umieszczono około 500 gołębi tak swojskich jak zagranicznych. Osobny dział tworzyły gołębie pocztowe. Wystawę zwiedził spory zastęp miłośników gołębi, między innymi przedstawiciel Ministerium spraw wojskowych i reprezentanci instytucji gołębiarskich z poza województwa. Nie ulega wątpliwości, że ta pierwsza wystawa przyczyni się do podniesienia hodowli gołębi, przez co zwiększy się i produkcja mięsa i przysporzy się milych listonoszy powietrznych. Że wystawa gołębi przyszła do skutku i pod każdym względem się udała, jest zasługą prezesa Towarzystwa, p. Antoniego Marcinka z Cieszyna.

Podrobieni inwalidzi wojenni.

Łódź, 17 lutego.

W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w hotelu Polskim Ludwika Gertiga, pod zarzutem dokonania szeregu oszustw.

Niezwykle interesujący życiorys Gertiga w świetle badań policyjnych przedstawia się w następujący sposób:

Przed wojną Gertig znany był na bruku łódzkim, jako aferzysta, trudniący się najróżnorodniejszymi interesami. Gdy do Łodzi wkroczyły wojska niemieckie Gertig zaciągnął się do niemieckiej żandarmerji polowej, na stanowisku wywiadowcy żandarmerji dopuścił się szeregu nadużyć, w rezultacie czego znalazł się przed sądem polowym, który skazał go na 6 lat więzienia.

Po wypędzeniu okupantów, Gertig razem z innymi więźniami, odsiadującymi karę na zasadzie wyroków niemieckich, znalazł się na wolności i z miejsca zapisał się do armji polskiej, wstępując do baonu zapasowego we Włocławku.

Baon ten został następnie przekształcony na 1 p. p. i przeniesiony do Łodzi. W międzyczasie Gertig awansował i został podoficerem prowiantowym. Na tem stanowisku umiał osiągać różne korzyści, co zwróciło uwagę przełożonych tak, że rozciągnięto nad nim dozór.

Czując się niepewnym, rozpoczął starania dla zwolnienia się z wojska. Przyszło mu to stosunkowo łatwo, gdyż z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku przed wojną, Gertig ma sztywną jedną rękę. Kalectwa tego użył za pretekst do zwolnienia się z wojska. Przedstawiwszy bowiem sfałszowane świadectwa, że kalectwo spowodowane zostało pobytem na froncie, Gertig w dodatku otrzymał zaświadczenie, uznające go inwalidą wojennym o 50 proc. zdolności do zarobkowania.

Po wyjściu z wojska, wstąpił do związku inwalidów i tak umiał się urządzić, że pozyskał poparcie zarządu związku w wielu sprawach, a między innemi w sprawie koncesji na handel drzewem z lasów państwowych, na czem dorobił się znaczniejszego funduszu.

Ostatnio dzięki poparciu związku inwalidów, Gertig otrzymał koncesję na hurtownię tytoniu w Pińsku. Ponieważ koncesje tytoniowe stanowią kwestję nadzwyczaj drażliwą nawet w związkach inwalidzkich, kilku inwalidów zainteresowało się nowym koncesjonarjuszem i ujawnili, że Gertig w gruncie rzeczy inwalidą wojennym nie jest i że został nim jedynie na podstawie sfałszowanych papierów. Doniesiono o tem policji, która też zarządziła aresztowanie Gertiga.

Ze świata.

Ludność Jugosławji.

Centralny urząd statystyczny Jugosławji ogłosił pierwsze sprawozdanie o wynikach spisu ludności państwa, dokonanego w roku 1921. Według tych danych, Jugosławja posiadała terytorjum 249 9⋅7 kilometrów kwadratowych 12 017.000 mieszkańców, w tej liczbie 5,893,000 mężczyzn i 6,123,000 kobiet. Przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami była największą w Serbji właściwej.

Głos, słyszany z odległości 10,000 mil.

Rekord ten zawdzięczamy oczywiście amatorowi radjo. Mr. E. J. Simmons już w listopadzie zdołał nawiązać komunikację z Australją za pomocą znaków Morse'go. Po dalszych usiłowaniach udało mu się w poniedziałek nawiązać rozmowę ze stacją Boxhill (Victoria), która trwała około 40 minut i w której głos Australczyka M. Howdena dochodził dość dokładnie. Rozmowa z odległości 10 000 mil.

Podziemna kryjówka.

Sowiecka komisja ochrony zabytków historycznych znalazła pod podłogą kaplicy w byłym carskim pałacu zimowym w Petersburgu drzwi metalowe, zamknięte na kłódkę i opieczętowane pieczęcią ministerjum dworu cesarskiego. Po otwarciu tajemniczych drzwi, ujrzano wązkie schody wiodące do komory podziemnej, obitej całkowicie żelazną blachą. W komorze tej nie znaleziono żadnych przedmiotów cennych. Jak przypuszczają zatem, kryjówka ta przeznaczon była na schronienie dla rodziny carskiej w razie jakiego zamachu w kaplicy, a może zbudowano ją dla uniemożliwienia podkopu pod kaplicę.

Nowy sposób tracenia zbrodniarzy.

Wedle „Scientific American“, odbyła się w Ameryce niedawno pierwsza próba stracenia zbrodniarza za pomocą trującego gazu. Delikwentem był pewien chińczyk, który popełnił morderstwo. Nowa metoda stracenia miała być wypróbowana z tego powodu, że dotychczasowe uśmiercanie zbrodniarzy zapomocą prądu elektrycznego nie zawsze się udawało. Chińczyka zamknięto w celi, do której przez mały otwór wpuszczono wodór cjanowy (cjankalium). Śmierć natychmiast nastąpiła. Komisja sądowa, obserwująca proceder przez szybę w celi, stwierdziła, że odbył się zupełnie bez boleści.

Po dokonanej justifikacji, komisja zamierzała oddać ciało zbrodniarza lekarzom, by próbowali je przywrócić do życia, celem przekonania się, czy naprawdę jest martwe, zastrzegając jednak z góry, że w danym razie delikwent ponownie zostanie stracony.

Zanim jednak cela została w ten sposób „zneutralizowana“, by można było bez narażenia życia służby sądowej wynieść z niej ciało skazańca, upłynęło zbyt dużo czasu, tak, że późniejsze zabiegi lekarzy przywrócenia chińczyka do życia, okazały się daremne.

Ciekawe jest, że skazany morderca wniósł do t. zw. Supreme Court t. j. Najwyższego Trybunału amerykańskiego rekurs przeciw nowej metodzie stracenia, zarzucając, iż jest ona okrutna i nieludzka, a tem samem sprzeciwiająca się konstytucji.

Sędziowie Trybunału uznali wszelako, że nie istnieje różnica między gazem trującym a prądem elektrycznym i sprzeciw chińczyka odrzucili.

SKAZANIEC.

RUMANS.

58

— W takim razie postaraj się pan przedewszystkiem o przedmiot sporny — mówiła Helena — a ja to zgotuję, a pan Welch zje, a panowie wówczas dopiero spierać się będzie cie o nazwanie tej rzeczy.

Pan Hazel poddał się temu trafnemu wyrokowi; zabrał siekierę i sieć i poszedł szukać zdobyczy, na pomniawszy pozostałych, by przystawili wodę do ognia i zagotowali.

Welch uczył tymczasem młodą damę, jak ma zszywać płótna żaglowe na sposób marynarski, poczem zeszywszy je, obwiedli niem drzewa do koła i przystawili żelazne czerpaki z wodą zamiast garnków do ognia. Helena odwróciwszy się na chwilę od ogniska w pośrodku zaimprowizowanego pokoju, krzyknęła nagle, bo po drzewie powalonem na rzece, biegł ku nim Hazel, a biegł spiesznie jak po moście. W mgnieniu oka stanął koło rozłożonego ogniska dobywając z sieci zdobycze.

— Oto numer pierwszy — zawołał wesoło, rzucając na ziemię kilka cytryn, dwa orzechy kokosowe i żółwia lądowego z bagien i piasków nadmorskich. Na widok niezdarnego stworzenia, odwróciła się Helena ze wstrętem, a Hazel naprożno wysilał się na dowodzenie, że to przysmak niezrównany.

—Niech sobie będzie jak chce—odparła Helena — ale zawsze to płaz łażący. Proszę pana, puść go pan.

— Królowa wyspy pogardza tobą — rzekł Hazel i położył żółwia na ziemi, który spokojnie poczołgał sobie po piasku na brzeg. Potem wyjął Hazel z torby jakiś przedni gatunek ryby, która, dostawszy się z przypływem do rozpadliny skalistej, nie mogła wydobyć się z niej, a nakoniec dobył jeszcze dwa raki duże, rzeczne; raki poszły do garnka, a ryba na rożen z drzewa, który obracać miał Welch, ale nie posłuchał, bo zagadnął:

— A gdzie moja jarzyna?

— Ach, zapomniałem o tem — ale to wnet znajdziemy — rzekł Hazel. — Podaj mi pan rybę, a sam wziąwszy piłkę odetnij świeże latorośle u wierzchołka palmy, ot nie daleko ztąd powalonej, i przynieś je pan tutaj.

Welch dźwignął się z trudnością.

— Ja pójdę z wami, panie Welch — zagadnęła Helena.

Nie chce ze mną samym pozostać ani chwili — pomyślał Hazel niezadowolony i przysunął się do ognia. Ale jak tylko ujrzał wracającą Helenę, przymusił się do uśmiechu i wesołości. Welch przyniósł w samej rzeczy jarzynę, a przynajmniej coś bardzo podobnego do kapusty włoskiej, z tą różnicą jedynie, że było to bielsze i podłużne.

— Oto popatrz-że pan — rzekł Welch. — Jakże pan to nazywa?

— Młodą latoroślą palmy — odparł Hazel spokojnie.

Jarzynę Welcha rozkrojono na dwoje i wrzucono w kipiącą wodę.

— Weźno pan teraz odemnie rożen — zagadnął Hazel do Welcha i dobył znowu z torby trzy muszle duże, zbiegł do wody, umył je czysto i przysunąwszy do ognia żeby osch!y, dodał — talerze na zupę.

Następnie zabrał się do sporządzenia grabków czyli widełek, oczywiście na sposób pierwowzoru, z drzewa. Wyciął najcieńszą gałązkę, rozkroił ją w wzdłuż, i z trzech patyków zrobiwszy na każdym po trzy końce, w kilka minut były gotowe grabki. Zniósł potem wszystkie okrycia i dywany ze statku i zaimprowizował krzesła. Rozdał nakoniec zupę w muszlach, i potrawy na deszczułkach i zabrał się sam do jedzenia. O biad ten smakował wszystkim przedziwnie.

Po obiedzie naradził się z Welchem, gdzieby sobie obmyśleli schronienie na noc, i po krótkiej naradzie postanowił Hazel zająć miejsce na statku, uczyniwszy tylko dach z żagla głównego i resztek płótna. Urządziwszy i dla siebie w ten sposób pokój sypialny, pożegnali niebawem Helenę, wychodząc z jej pokoju i życząc spokojnej nocy. Zdawało się im, że delikatna ta istota może mieć noc spokojną, bo zapomnieli o strachu, jaki ją ogarnął, gdy została samą. Pierwsza noc na wyspie dla Heleny Rolletson była nocą nieustannej trwogi. Kilkakroć otwierała już usta, ażeby zawołać Welcha albo pana Hazel, ale obawa odbierała jej siły, tłumiła głos w piersi.

Ale bo też strasznie dręczy wyobraźnia. Helenie zdawało się, że tu na tej wyspie może zginąć w nocy pożarta przez tygrysów, wężów, niedźwiedzi, a nakoniec, kto wie, może przez dzikich ludzi, choć wyspa ta była bezludną i nieznaną.

Długo jeszcze po odejściu pana Hazla i Welcha, siedziała przy ognisku, podsycając płomień czem mogła i nadsłuchując huku fal, bijących o wybrzeża i skały. I uczuła się nagle okropnie biedną, nieszczęśliwą, bo nikogo nie było, kogoby mogła śmiało wezwać na ratunek. Stary marynarz był chory i niedołężny, a jedyny człowiek na wyspie, pan Hazel, który mógł ją ratować, oddać życie za nią, powiedział jej niegdyś, że ją kocha — i to była przyczyna, dla której zarzekała się wzywać pomocy tego człowieka.

— Ach! ojcze mój, ach Arturze! — zawołała nakoniec z cicha — módlcie się za swoją biedną Helenę.

Poczem westchnęła szczerze do Boga, modliła się sama i płakała przygotowując się na wszelkie możliwe wypadki.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, obiliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka materace, kredensy, bibljoteki, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. H-cia Antczak.

Zarząd Kołka Rolniczego w Łagiszy. Sprzedaje drogą licytacji młocarnię używana do prostej słomy wraz z kieratem na placu p Jeszklego, dnia 20 lutego o godzinie 9 i pół rano. Cena wywoławcza od 300 zł. 1003-1.

Dom (cztery ubikacje) wraz z ogródkiem do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość w adm. "Iskry". 1113-1

Kupię okna inspektowe. Zgłoszenia do filji „Iskry" w Będzinie pod „Inspekta". 1121-1

Palto wiosenne, prawie nowe, na wysokiego do sprzedania Kolonja Fitzner i Gamper, portjer. 1149-2

Sklep galanteryjny do sprzedania przy jednej z głównych ulic w Sosnowcu. Wiadomość w „Iskrze". 1146

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble i sprzęty domowe. Sosnowiec-Pogoń, Będzińska 23. 1137

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny młody chłopak, pilny, bezwzględnie uczciwy i czysty, do posług w pracowni portretów, Piłsudskiego 14. Tylko z dobremi poleceniami będzie przyjęty. 1139

Hafciarka zdolna, znająca roboty ręczne, potrzebna. Zgłaszać się: godz. 9—2. Narutowicza 9 w podwórzu, Łukaszewska. 1138

Stały robotnik potrzebny zaraz. Mieszkanie w naturze. Zgłaszać się Inżynier Antoni Nowicki. Dąbrowa Górnicza. Kościuszki 25. 1130

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda panienka przyjmie posadę księgowej, lub kasjerki. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia „Iskra" pod „Księgowość". 1103-1

Frebianka, ochroniarka z ukończonym kursem w Warszawie, kilkoletnią praktyką w ochronce i komoletnich frebiowskich poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia dla „Solidnej" do adm. „Iskry". 1114-1

Uczeń z wykształceniem 6-cio klasowem gimnazjum poszukuje posady w charakterze praktykanta w biurze. Wiad. „Iskra" Dąbrowa. 1126-4

Poszukuję zajęcia od zaraz w charakterze ogrodnika z 5-cio letnią praktyką, chętnie na wyjazd. Wiad. „Iskra" Dąbrowa Górnicza 1129-3

Bezpłatnie, inteligentna pracowita panienka poszukuje posady biuralistki, ewent. maszynistki. Praktykę roczną posiadam. Oferty pod „Inteligentna" „Iskra" Sosnowiec. 1147

Lokale.
8 groszy za wyraz

MIESZKANIE z 3—4 pokoi potrzebne; może być na krańcach miasta. Komorne przedwojenne za rok z góry. Oferty w adm. „Iskry" dla „W. M." 1018

Różne.
8 groszy za wyraz.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl" biuro redakcyjno informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6, m. 4. 926-1

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1107-2

Kto znalazł krosy (piórka) do damskiego kapelusza proszony jest o zwrot takowych do adm „Iskry" w Sosnowcu za wynagrodzeniem. 1116-1

Uczeń udziela lekcji w zakresie 8 klas (spec. matematyka) Sosnowiec Szenowska 17, Chwalej. 1140

Piekarnię wydzierżawię, lub przypuszczę spólnika z gotówką. Czeladź Milowska 51. 1145

Zgubione dokumenty.
9 groszy za wyraz.

Jakóbowski Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków, oraz kartę powołania i mobilizacji, wyd. przez P K U Piotrków. 1082-2

Liba Lala Sztajer zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 1095-1

Jankiel Zelkowicz zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Sosnowiec. 1096-1

Mstowski Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez dow. 5 p. saperów. 1104-2

Malas Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Bydgoszcz. 1117-2

Stanisław Drzewosiewski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i kartę demobilizacyjną. 1123-1

Cabaj Franciszek zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Pińczów i inne dokumenty. 1125

Chlebowski Wiktor zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez kop „Paryż" 1127

Mizerkiewiczówna Stanisława zgubiła legitymację urzędniczą, wyd. przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Unieważniam skradzioną mi legitymację urzędn. nr. 176, wyd. przez kuratorjum szkolne w Warszawie. Adela Molter. 1144-3

Stempiowski Antoni zgubił książkę wojskową, wyd. P. K. U. Będzin. 1136-3

Dymek Jan zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 1132

Olaszewska Agata zgubiła książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop „Mortimer". 1131-3